

Zbigniew Kubec

O niektórych instytucjach w projekcie kodeksu karnego : (warunkowe umorzenie, poszerzona obrona i bójka)

Palestra 12/10(130), 42-54

1968

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

9. I. Roszczenie regresowe ZUS-u z art. 26 dekretu z 25.VI.1954 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. z 1958 r. Nr 23, poz. 97) do kierowcy samochodu, który spowodował wypadek pracownika, jest oparte na odmiennym stanie faktycznym od leżącego u podstaw roszczenia PZU do kierowcy ubezpieczonego w zakresie odpowiedzialności cywilnej o zwrot świadczeń wypłaconych poszkodowanemu przez ruch samochodu; np. dotyczące tego roszczenia przepisy rozporządzenia Rady Ministrów z 1.XII.1961 r. (Dz. U. Nr 55, poz. 311) nie mają zastosowania do roszczenia regresowego ZUS.

II. Związanie sądu wojewódzkiego ustaleniami wyroku skazującego pozwanego (art. 11 k.p.c.) za nieumyślne spowodowanie śmierci nie zwalnia tego sądu od ustaleń, w jakim zakresie denat przyczynił się do śmiertelnego dlań wypadku i w jakim stopniu z tej przyczyny obowiązek naprawienia szkody przez pozwanego ulega zmniejszeniu stosownie do art. 362 k.c.

III. Stosownie do § 18 ust. 2 rozporządzenia Rady Ministrów z 1.XII.1961 r. (Dz. U. Nr 55, poz. 311) kierowca pojazdu objętego obowiązkowym ubezpieczeniem następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej z ruchu pojazdów mechanicznych obowiązany jest przekazać PZU skierowane do niego roszczenie odszkodowawcze, a to w celu umożliwienia niezwłocznego załatwienia sprawy bez konieczności kierowania jej na drogę sądową.

(SN 22.XI.1966 r. I PR 487/66, NP 1967 r., z. 7—8, str. 1006).

10. Przepis art. 446 § 3 k.c. wprowadził zarówno w stosunku do przepisu art. 166 k.z., jak i w stosunku do poglądów orzecznictwa wykształconego na gruncie tego ostatniego przepisu zmianę, że roszczenie członków rodziny zmarłego nie ma już charakteru „zadośćuczynienia za krzywdę moralną”, lecz stanowi odszkodowanie. W odróżnieniu od przyjętej wykładni art. 166 k.z., przepis art. 446 § 3 k.c. wymaga istnienia znacznego pogorszenia sytuacji życiowej członków rodziny zmarłego. Dotychczasowe kryteria pogorszenia się tej sytuacji przyjęte w tym orzecznictwie mogą być obecnie stosowane tylko odpowiednio, jeżeli uwzględniają element znacznego pogorszenia się sytuacji.

(SN 25.VII.1967 r. I CR 81/67, OSNCP 1968 r., z. 3, poz. 48).

ZBIGNIEW KUBEC

○ niektórych instytucjach w projekcie kodeksu karnego

(warunkowe umorzenie, poszerzona obrona i bójka)

1. Projekt nowego kodeksu karnego stwarza znacznie większe aniżeli obecnie obowiązujący kodeks karny możliwości rozwarstwienia przestępstw w zależności od stopnia ich społecznego niebezpieczeństwa oraz znacznie większe możliwości zróżnicowania sposobów oddziaływania na sprawców ciężkich przestępstw i na sprawców drobnych przestępstw.

Jeśli chodzi o najcięższe zbrodnie, to dolne granice ustawowego zagrożenia za nie są w projekcie dość często wyższe niż w obecnie obowiązującym prawie karnym. Poza przestępstwami przeciwko podstawowym interesom politycznym i gospodarczym PRL oraz przeciwko pokojowi, ludzkości i stosunkom międzynarodowym, zagrożonym — nieraz obok kary śmierci — karani pozbawienia wolności o wysokich dolnych granicach, wynoszących przeważnie 5, 8 lub nawet 10 lat, projekt zastrza sankcje za szereg innych przestępstw o dużym ładunku społecznego niebezpieczeństwa.

W szczególności surowsze na ogół sankcje przewidziane są w projekcie za przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu. I tak za zabójstwo (art. 154 § 1) ustawowe minimum kary pozbawienia wolności wynosi 8 lat (obecnie 5), za zabójstwo pod wpływem silnego wzburzenia (art. 154 § 2) — rok (obecnie 6 miesięcy), za ciężkie uszkodzenia ciała (art. 161 § 1), które obejmują uszkodzenia ciała określone obecnie w art. 235 § 1 k.k. i część uszkodzeń określonych w art. 236 § 1 k.k., przewidziana jest sankcja od roku do 10 lat (obecnie od 6 miesięcy do 10 bądź tylko do 5 lat).

Za zgwałcenie (art. 174 § 1) przewidziana jest kara pozbawienia wolności od roku do 10 lat, a jeżeli sprawca działa ze szczególnym okrucieństwem albo przy gwałtach zbiorowych (art. 174 § 2 — od 3 do 15 lat (obecnie od 6 miesięcy do 10 lat).

Podobnie zastrzone zostały i zróżnicowane sankcje za przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu powszechnemu oraz bezpieczeństwu w ruchu lądowym, wodnym i powietrznym (art. 144 § 1 i in.).

W razie powrotu do przestępstwa (art. 60) projekt podwyższa nie tylko górną, ale i dolną granicę ustawowego zagrożenia, a za przestępstwa o charakterze chuligańskim (art. 59) podwyższa ustawowe minimum zagrożenia o połowę. W związku z tym zauważyć należy, że podwyższenie dolnej granicy zagrożenia wpływa w znacznie większym stopniu na surowszy wymiar kar aniżeli podwyższenie tylko górnej granicy.

Wreszcie w razie skazania za przestępstwo ciągle (art. 58) projekt słusznie dopuszcza możliwość wymierzenia kary o połowę wyższej niż przewidziana za dane przestępstwo (obecnie sądy takiej możliwości nie mają).

Z drugiej strony, jeśli chodzi o sprawców drobnych przestępstw, a zwłaszcza o sprawców przypadkowych, projekt daje sądowi szerokie możliwości elastycznego postępowania się poszczególnymi karami, a nawet odstępowania od ich stosowania.

Przede wszystkim więc projekt daje sądowi w licznych wypadkach możliwości wyboru między 3 karami: pozbawienia wolności, ograniczenia wolności i grzywny. Poza tym projekt stwarza możliwość wymierzenia kary ograniczenia wolności lub grzywny nawet wtedy, gdy przestępstwo zagrożone jest tylko karą pozbawienia wolności od 3 miesięcy, jeżeli wymierzona za nie kara nie przekroczyłaby 6 miesięcy, a sąd skazanie na taką krótkoterminową karę pozbawienia wolności uznałby za niecelowe (art. 54). W wypadkach takich, jak również wtedy, gdy przestępstwo zagrożone jest karą ograniczenia wolności lub grzywną, sąd będzie mógł poprześć na wymierzeniu tylko kary dodatkowej, jeżeli zachodzą warunki jej orzeczenia oraz jeżeli uzna, że w ten sposób zostaną osiągnięte cele kary (art. 55).

Sąd będzie też mógł stosować nadzwyczajne złagodzenie kary nie tylko — jak obecnie — w wypadkach wskazanych w ustawie, ale nadto w wyjątkowych, szcze-

gólnie uzasadnionych wypadkach, kiedy nawet najniższa kara przewidziana za przestępstwo byłaby niewspółmiernie surowa. Istnieje też — podobnie jak obecnie — w nielicznych zresztą wypadkach w ustawie wskazanych (np. art. 187 § 2, 188 § 2), możliwość odstąpienia od wymierzenia kary.

Większe również powstaną możliwości stosowania warunkowego zawieszenia wykonania kary, w razie bowiem skazania za przestępstwo nieumyślne będzie można zawiesić wykonanie kary w wymiarze do 3 lat (za przestępstwo umyślne — tak samo jak obecnie — do lat 2), a stosując dobrodziejstwo warunkowego zawieszenia, zawsze będzie można połączyć je z orzeczeniem grzywny (art. 75 § 1) oraz z włożeniem na skazanego różnorodnych zobowiązań (art. 75 § 2).

Najdalej idącą możliwością łagodnego potraktowania przypadkowego sprawcy przestępstwa drobnego stwarza instytucja warunkowego umorzenia postępowania karnego (art. 27—29), stanowiąca całkowite *novum* w projekcie. Wymaga ona nieco szerszego omówienia.

2. Instytucja warunkowego umorzenia postępowania karnego stwarza możliwość warunkowego umorzenia postępowania karnego — zarówno w toku postępowania przygotowawczego, jak i w toku postępowania sądowego — na okres próby, który wynosi od roku do lat 2 i biegnie od uprawomocnienia się orzeczenia. Warunkowe umorzenie postępowania dopuszczalne jest tylko w sprawach o drobne przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności nie przekraczającą 3 lat, karą ograniczenia wolności lub grzywną, jeżeli stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie jest znaczny, okoliczności jego popełnienia nie budzą wątpliwości, a postawa sprawcy nie karanego za przestępstwo, jego właściwości i warunki osobiste oraz dotychczasowy sposób życia uzasadniają przypuszczenie, że pomimo umorzenia postępowania będzie on przestrzegał porządku prawnego, a w szczególności nie popełni ponownie przestępstwa. Warunkowe umorzenie może być uzależnione od dania poręczenia przez organizację społeczną, do której sprawca należy, lub kolektyw, w którym pracuje, odbywa służbę lub się uczy, albo przez osobę godną zaufania i może być połączone z włożeniem obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem (co jest obligatoryjne w sprawie o przestępstwa przeciwko mieniu), przeproszenia pokrzywdzonego oraz wykonania określonych prac lub świadczeń na cele społeczne. Postępowanie należy podjąć najpóźniej w ciągu 6 miesięcy od zakończenia okresu próby, jeżeli sprawca w okresie próby będzie się uchylał od wykonania włożonych nań obowiązków, będzie rażąco naruszał porządek prawny lub popełni przestępstwo.

Warunkowe umorzenie postępowania jest jedną z postaci warunkowego skazania (system norwesko-holenderski); drugą jego postacią jest warunkowe zawieszenie wydania wyroku (system anglo-amerykański), a trzecią — warunkowe zawieszenie wykonania kary (system belgijsko-francuski). Istnienie w jednym kodeksie dwu postaci warunkowego skazania — zwłaszcza przy rozległych możliwościach, jakie stwarza projekt, elastycznego posługiwania się karami — może nasuwać zastrzeżenia. Takie też zastrzeżenia miałem początkowo i ja. Zastrzeżenia te potęguje jeszcze fakt, że w razie niepomysłnego przebiegu okresu próby, zajdzie potrzeba — po podjęciu postępowania karnego — przeprowadzenia postępowania dowodowego, które wobec upływu czasu może być utrudnione. Dlatego też spośród wszystkich postaci warunkowego skazania ta, tj. warunkowe umorzenie postępowania, wydaje się najmniej pożądana. Jednakże trzeba sobie z drugiej strony zdać sprawę z tego, że w razie pomyślnego przebiegu okresu próby

(a takie wypadki na pewno będą zdecydowanie przeważały) ta postać warunkowego skazania z punktu widzenia ekonomii procesowej byłaby najbardziej pożądana.

Omawiając tę nową instytucję Minister Sprawiedliwości prof. Wąlczak podkreślił, że o jej powołaniu przesądziła jednak nie ekonomia procesowa, lecz społeczne korzyści, polegające na uchronieniu poważnej liczby przypadkowych sprawców drobnych przestępstw od kontaktu ze światem przestępczym, co niewątpliwie musiałyby nastąpić, gdyby orzeczono wobec nich efektywną krótkoterminową karę pozbawienia wolności, a nadto polegające na uwolnieniu tych sprawców od skutków prawnych i społecznych wyroku sądowego w postaci m. in. ciężącego na nich piętna skazania¹.

Pierwszy argument nie wydaje się przekonywający, bo nawet w braku tej instytucji sąd i tak miałby możliwość wobec przypadkowego sprawcy drobnego przestępstwa orzec karę ograniczenia wolności lub karę grzywny, a gdyby orzekł karę pozbawienia wolności, to na pewno zawiesiłby warunkowo jej wykonanie.

Natomiast przekonywający jest drugi argument. Przecież piętno skazania będzie ciążyło przez dłuższy czas na skazanym mimo warunkowego zawieszenia wykonania kary. Będzie on bowiem figurował w rejestrze skazanych co najmniej przez okres 2 lat i 6 miesięcy lub 3 lat i 6 miesięcy, jeżeli skazanym będzie młodociany, a może też figurować przez 5 lat i 6 miesięcy przy najdłuższym okresie próby, albo nawet jeszcze dłużej, jeżeli wobec skazanego będzie orzeczona kara dodatkowa lub grzywna, bo zatarcie skazania nie będzie mogło nastąpić przed wykonaniem tych kar (art. 74 i 79). I chyba ten argument powinien przesądzić o potrzebie wprowadzenia tej instytucji do projektu.

Wydaje mi się, że jest jeszcze jeden powód, wynikający z dotychczasowej wadliwej praktyki, który przemawiałby za celowością wprowadzenia tej nowej instytucji. Otóż obecnie sąd w wypadku drobnego przestępstwa popełnionego przez sprawcę zupełnie przypadkowego, jeśli dojdzie do wniosku, że nawet kara z warunkowym zawieszeniem jej wykonania stanowiłaby dla niego dolegliwość zbyt wielką (zwłaszcza ze względu na ciążące na sprawcy piętno skazania oraz ze względu na to, że dla reedukacji sprawcy dolegliwość ta nie jest potrzebna), staje przed alternatywą: albo *lege artis* zastosować art. 61 k.k. i skazać sprawcę na karę z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, albo też — z daleko posuniętym przymrużeniem oka — zastosować art. 49 k.p.k. i postępowanie karne umorzyć. W rezultacie ten ostatni przepis jest obecnie dość często nadużywany. Zarówno prokuratorzy, jak i sądy niejednokrotnie umarzają postępowanie przyjmując, że niebezpieczeństwo społeczne czynu jest znikome, choć w rzeczywistości nie było ono wcale znikome, natomiast można było tylko przyjąć, że stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu nie był znaczny i że zachodziły te wszystkie okoliczności, o których mowa w art. 27 § 1 projektu, co — rzecz jasna — nie uzasadnia obecnie umorzenia postępowania na podstawie art. 49 k.p.k. Nadużywanie tego przepisu przez prokuratorów i sędziów może wskazywać na odczuwany przez praktykę brak instytucji pośredniej między warunkowym zawieszeniem wykonania kary a bezwarunkowym umorzeniem postępowania i właśnie tę lukę może wypełnić warunkowe umorzenie postępowania określone w art. 27 projektu.

Wspomnieć wypada, że różnica w konsekwencjach dla sprawcy między warunkowym zawieszeniem wykonania kary pozbawienia wolności a bezwarunkowym

¹ S. Walczak: Niektóre problemy kodyfikacji prawa karnego, „Państwo i Prawo” nr 4—5/68, s. 595.

umorzeniem (art. 49 k.p.k.) jest olbrzymia. W pierwszym wypadku sprawca figuruje jako skazany i grozi mu przez dłuższy czas uchylenie zawieszenia, w drugim zaś wypadku nic mu już nie grozi i jest on uważany za człowieka, który nie popełnił przestępstwa.

Wprowadzenie pośredniej instytucji między warunkowym zawieszeniem wykonania kary a bezwarunkowym umorzeniem postępowania w tej postaci, jaką przewiduje projekt, a mianowicie wprowadzenie warunkowego umorzenia postępowania, wypełniając wspomnianą lukę, powinno zapobiec nadużywaniu pojęcia „znikome niebezpieczeństwo czynu”. I w tych właśnie wypadkach, w których przepis art. 49 k.p.k. był wyraźnie nadużywany, będzie można *lege artis* zastosować warunkowe umorzenie (z możliwością — w razie niekorzystnego przebiegu okresu próby — podjęcia postępowania), łącząc je ewentualnie z włożeniem na sprawcę określonych w art. 28 § 2 zobowiązań. Jeżeli natomiast społeczne niebezpieczeństwo czynu będzie rzeczywiście znikome, to wówczas czyn taki nie będzie uznany za przestępstwo, wobec czego nastąpi uniewinnienie bądź umorzenie postępowania (bezwartunkowe), co jednak nie wyłączy odpowiedzialności sprawcy przed innym organem państwowym, instytucją albo organizacją społeczną w zakresie ich właściwości (art. 26)².

Przy rozważaniu potrzeby wprowadzenia obok jednej postaci warunkowego skazania (warunkowe zawieszenie wykonania kary) jeszcze drugiej postaci (warunkowe umorzenie) nie bez znaczenia jest fakt, że w niektórych kodeksach karnych obie te postacie istnieją. W szczególności podobne postacie występują w kodeksie karnym RSFRR. Art. 44 tego kodeksu przewiduje skazanie warunkowe (typu belgijsko-francuskiego) polegające na tym, że sąd, orzekając karę pozbawienia wolności lub pracy poprawczej, postanawia nie wykonywać tych kar, jeżeli w ciągu okresu próby (1—5 lat) skazany nie popełni nowego przestępstwa tego samego rodzaju lub nie mniej ciężkiego. Jest to więc odpowiednik naszego warunkowego zawieszenia wykonania kary. Art. 52 omawianego kodeksu przewiduje uwolnienie od odpowiedzialności karnej i oddanie sprawcy na porękę, polegającą na tym, że w wypadku gdy przestępstwo i sam sprawca nie stanowią większego niebezpieczeństwa społecznego oraz gdy czyn nie spowodował poważnych skutków, a sam sprawca z całą szczerością przyznał się do winy — można na wniosek organizacji społecznej lub zespołu pracowniczego uwolnić sprawcę od odpowiedzialności karnej i kary, oddając go w celu reedukacji na porękę tej organizacji lub temu zespołowi, który zgłosił wniosek. Jest to postać zbliżona do warunkowego umorzenia, ponieważ w razie niepomyślnego przebiegu rocznej próby zachodzi możliwość podjęcia postępowania. Art. 50 i 51 k.k. RSFRR przewidują jeszcze inne możliwości uwolnienia od odpowiedzialności karnej.

Zastanawiając się nad kwestią, komu powinno przysługiwać prawo warunkowego umorzenia postępowania, dochodzę do wniosku, że powinno ono przysługiwać wyłącznie sądowni. Chodzi oczywiście o prawo warunkowego umorzenia w toku postępowania przygotowawczego, bo o umorzeniu w toku postępowania sądowego nie ma żadnego problemu.

² Przepis art. 26 projektu („nie stanowi przestępstwa czyn, którego społeczne niebezpieczeństwo jest znikome”) przesądza istniejący u nas od dawna spór między doktryną, w której przeważa pogląd, że znikome niebezpieczeństwo czynu odbiera mu cechę przestępstwa, a orzecznictwem, które zajmuje stanowisko, że w takim wypadku czyn jest przestępstwem o znikomym społecznym niebezpieczeństwie, co powoduje umorzenie postępowania na podstawie art. 49 k.p.k., bo interes społeczny nie wymaga ukarania sprawcy (por. uchwałę Sądu Izby Karnej SN z 15.IX.1961 r. VI KO 3159, OSN I/62, poz. 1).

Warunkowe umorzenie postępowania jest możliwe tylko wtedy, gdy fakt popełnienia przestępstwa przez danego sprawcę jest niewątpliwy, jest więc to umorzenie równoznaczne ze stwierdzeniem, że sprawca popełnił przestępstwo, a nadto może ono być połączone z włożeniem na sprawcę różnych zobowiązań, w szczególności obowiązku naprawienia szkody wyrządzonej przestępstwem. W tych warunkach instytucję tę należy uznać za jedną z postaci (typu duńsko-norwesko-holenderskiego) warunkowego skazania. Z tych zatem względów — jak mi się wydaje — prawo warunkowego umorzenia postępowania powinno przysługiwać wyłącznie sądowi, prokuratorowi zaś powinno przysługiwać jedynie prawo złożenia odpowiedniego wniosku, i to nie tylko w toku postępowania przygotowawczego, ale również w toku postępowania sądowego, podczas którego mogą wyjść na jaw nowe okoliczności nieznanne w chwili wnoszenia aktu oskarżenia.

3. Drugą nową instytucją, której chciałbym poświęcić nieco uwagi, jest poszerzona obrona konieczna (art. 22 § 2 projektu). Obrona konieczna została w projekcie ujęta szerzej aniżeli w obecnie obowiązującym kodeksie karnym.

Art. 22 § 1 projektu, choć inaczej sformułowany, w zasadzie nie różni się od art. 21 § 1 k.k. I tu, i tam istnieje warunek bezpośredniości i bezprawności zamachu; jedynie akcenty zostały inaczej rozłożone. Projekt, mówiąc o odpieraniu zamachu „na jakiegokolwiek dobro społeczne lub jakiegokolwiek dobro jednostki”, wysuwa na czoło dobro społeczne, którego ochrona przed groźącą mu szkodą jest — jak głosi art. 127 k.c. — obowiązkiem każdego obywatela.³ Kodeks karny zaś, mówiąc o odpieraniu zamachu „na jakiegokolwiek dobro własne lub innej osoby”, wysuwa na plan pierwszy dobro własne obywatela, bo w praktyce obrona konieczna znacznie częściej dotyczy własnego życia, zdrowia czy mienia niż cudzego. To wyraźne wymienienie w projekcie, i to na pierwszym miejscu, dobra społecznego ma dużą wymowę społeczną i polityczną, nie zmienia jednak istoty rzeczy, bo przecież również według kodeksu karnego nie popełnia przestępstwa ten, kto broni dobra społecznego (jako dobra innej osoby), choć *expressis verbis* nie jest ono wymienione. Co do tego nie ma żadnych wątpliwości.

Również przekroczenie granic obrony koniecznej, choć przepis art. 22 § 3 projektu został inaczej zredagowany, nie różni się w zasadzie od ujęcia w kodeksie karnym. Przepis art. 21 § 2 k.k. mówi ogólnie o przekroczeniu granic obrony koniecznej, nie wskazując, na czym to przekroczenie może polegać. Projekt zaś wskazuje, że przekroczenie następuje „w szczególności, gdy sprawca zastosował sposób obrony niewspółmierny do niebezpieczeństwa zamachu”. Nie bardzo rozumiem, jaki jest cel tego wskazania, skoro od dawna ustalili się zarówno w doktrynie, jak i w judykaturze poglądy, że przekroczenie granic obrony koniecznej może nastąpić przez zastosowanie zbyt intensywnej obrony (eksces intensywny) albo niewspółmiernej w czasie, tzn. przedwczesnej lub po ustaniu zamachu (eksces ekstensywny). Wydaje mi się, że dotychczasowe doświadczenia wykazały, iż wspomniane wskazanie o ekscesie intensywnym w projekcie jest zbędne, wobec czego należałoby je skreślić, jako oczywiste. Gdyby jednak miało ono w tekście projektu pozostać, to należałoby przepis art. 22 § 3 projektu uzupełnić ekscesem ekstensywnym przez skreślenie wyrazu „w szczególności”. Byłoby to uzasadnione tym, że eksces intensywny — o ile sobie przypominam — nie był nigdy kwestionowany, natomiast co do ekscesu ekstensywnego zastrzeżenia swego czasu wysuwał Glaser,⁴ który zresztą był w tej kwestii odosobniony. Należałoby więc albo — tak jak

³ Por. też art. 8 i 77 § 1 Konstytucji PRL.

⁴ S. Glaser: Polskie prawo karne w zarysie, Kraków 1933. s. 138.

w obecnie obowiązującym k.k. — nie wymieniać żadnego ekscesu, albo też takساتycznie wymienić w przepisie oba ekscesy.

Obrona konieczna została w projekcie rozszerzona przez wprowadzenie przepisu art. 22 § 2 o treści następującej: „Działa w obronie koniecznej w szczególności ten, kto występuje w celu przywrócenia porządku lub spokoju publicznego, chociażby to nie wynikało z obowiązku służbowego”. Z uzasadnienia projektu wynika, że przepis ten „wprowadza nową instytucję, zrównując ją w zakresie konsekwencji z obroną konieczną” (s. 103). Z przepisu tego wynika jednak coś więcej. Nie jest to — jak głosi uzasadnienie — zrównanie tej nowej instytucji z obroną konieczną, lecz uznanie występowania w celu przywrócenia porządku lub spokoju publicznego za podstawowe działanie w obronie koniecznej, na co wskazuje wyraźnie samo sformułowanie tego przepisu. Jeżeli bowiem w § 1 mówi się o obronie koniecznej, a w § 2, że „działa w obronie koniecznej w szczególności ten, kto (...)”, to oznacza to, że § 2 jest rozwinięciem § 1 i że w § 2 przystępuje się do wyliczania przykładów, ograniczając się tylko do jednego, a więc do tego najważniejszego, podstawowego. Zestawiając przepis § 2 z jego uzasadnieniem, dochodzi się do oczywistego wniosku, że jest to tylko niezręczność redakcyjna i że po prostu wyraz „w szczególności” należałoby zastąpić wyrazem „również”; wówczas nastąpiłoby owo zrównanie (o którym mowa w uzasadnieniu) działania określonego w § 2 z obroną konieczną.

4. Przechodzę teraz do kwestii najważniejszej. Właśnie to zrównanie wystąpień zmierzających do przywrócenia porządku lub spokoju publicznego z działaniem w obronie koniecznej, to rozszerzenie obrony koniecznej w art. 22 § 2 projektu — wydaje mi się zbędne, a może nawet ryzykowne.

Przepis ten na pewno jest zbędny, gdy chodzi o napaść chuliganów na spokojnych obywateli, bo odparcie takiej napaści stanowi klasyczny przykład obrony koniecznej przewidzianej w art. 22 § 1 projektu. Również w wypadku wybryków chuligańskich polegających na rozbijaniu latarni ulicznych lub na niszczeniu innych urządzeń omawiany przepis na pewno jest zbędny, bo przecież działa w obronie koniecznej ten, kto odpiera bezpośredni bezprawny zamach na jakiegokolwiek dobro społeczne lub jakiegokolwiek dobro jednostki. Wynika stąd, że chodzi zapewne o bójki, bo — jak wiadomo — pogląd o niedopuszczalności obrony koniecznej w bójkę w powojennym orzecznictwie Sądu Najwyższego już się ustalił,⁵ a w dołktrynie przeważa.⁶

Przed wszystkim więc rozważmy, co przemawia za wyłączeniem obrony koniecznej w bójkę? Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba uświadomić sobie, na czym polega obrona konieczna i czym jest w istocie bójka.

Obrona konieczna polega na odparciu bezpośredniego bezprawnego zamachu na jakiegokolwiek dobro. Napadnięty nie ma obowiązku ratowania się ucieczką, lecz ma prawo bronić się, ma prawo odpierać zamach. Działanie w obronie koniecznej

⁵ Por. wyroki SN: z 15.I.1958 r. IV K 1079/57, z 22.IX. 1959 r. III K 679/59 i z 13.I.1960 r. IV K 1005/59.

⁶ Por. np. J. Makarewicz: Kodeks karny z komentarzem, 1935 (uwagi pod art. 240 k.k.); S. Sliwiński: Prawo karne, 1946, s. 162 i nast.; W. Wolter: Prawo karne, 1947, s. 198 i nast.; Z. Kubec: Bójka, „Nowe Prawo” 1957, nr 7—8; Z. Papierkowski: Interwencja antychuligańska w świetle przepisu art. 240 k.k., „Palestra” 1964, nr 6, s. 44 i nast. Odmienny pogląd wyrazili m. in.: S. Glaser i A. Mogilnicki: Kodeks karny z komentarzem, 1934, s. 118; Z. Peiper: Komentarz do kodeksu karnego, 1933, s. 647 i nast.

jest więc działaniem prawnym („nie popełnia przestępstwa”). Inaczej jest w bójce. Każdy z jej uczestników występuje w podwójnej roli: napastnika i napadniętego, wszyscy więc działają bezprawnie i dlatego nie mogą korzystać z prawa do obrony koniecznej, przysługującego tylko napadniętemu lub w obronie napadniętego, nigdy zaś napastnikowi. Sztuczne rozczłonkowanie bójki na poszczególne ciosy i ich odpieranie oraz rozpatrywanie poszczególnych fragmentów jednego przestępczego zajścia, jakim jest bójka, pod kątem obrony koniecznej — przekreśliłoby sens całej konstrukcji bójki.

Bójki wszczynane są z różnych powodów. Bywają brutalnym sposobem załatwiania sporów osobistych, rodzinnych, majątkowych lub wszelkiego rodzaju rzeczywistych czy urojonych porachunków. Bywają też często wszczynane z najbardziej błahych powodów, a nawet bez żadnego powodu, tylko z pijackiej fantazji lub z chęci wyżycia się i wtedy mają charakter chuligański.

Tu nasuwa się zasadnicze pytanie: czy uczciwy obywatel, widząc, że uczestnikom bójki zagraża poważne niebezpieczeństwo, może ingerować? Podkreślam, że chodzi o bójkę, a nie o pobicie, bo napadniętego zawsze wolno bronić, taka więc obrona jest działaniem prawnym.

Skoro obecnie uczestnikom bójki nie przysługuje prawo do obrony koniecznej, to tym samym nie przysługuje ono również i osobom interweniującym, które stanęłyby w obronie jednego z uczestników bójki.

Jednakże odrzucenie obrony koniecznej w bójce jako pewnej konstrukcji prawnej nie powoduje bynajmniej karalności tych osób, których celem nie było wzięcie udziału w bójce, lecz zlikwidowanie tej bójki lub zapobieżenie jej skutkom. Osoby te nie będą odpowiadały z art. 164 czy 165 projektu (tak jak dzisiaj nie odpowiadają z art. 240 czy 241 k.k.), dlatego że z przepisów tych (gdzie chodzi o bójkę) odpowiada tylko ten, kto przystąpi do bójki z zamiarem wzięcia w niej udziału, a więc z zamiarem bicia się lub co najmniej wspierania bijących się.

Tak więc nie odpowiada za udział w bójce ten, kto włącza się wprawdzie do grona bijących się, ale jedynie w celu przeszkodzenia biciu się lub w celu zapobieżenia skutkom zbiorowej i niebezpiecznej bójki, np. przez rozdzielenie bijących się, odebranie im niebezpiecznych narzędzi lub ratowanie osoby ciężko poszkodowanej przed dalszym nad nią pastwieniem się. Takie włączenie się do grona bijących się, podyktowane wspomnianym wyżej celem, najczęściej będzie wymagało użycia siły, trudno bowiem nawet wyobrazić sobie, by samą perswazją można było rozdzielić rozjuszonych, często pijanych awanturników.

Osoby działające wyłącznie w celu przeszkodzenia biciu się lub w celu zapobieżenia skutkom bójki nie będą odpowiadały z art. 164 projektu dla braku winy. Nie będą też odpowiadały za naruszenie nietykalności lub uszkodzenia ciała, gdyż wszelkie zamachy przeciw nim kierowane przez uczestników bójki przeciwstawiających się ich interwencji mogą odpierać, korzystając z przysługującego im, jako osobom nie biorącym udziału w bójce, prawa do obrony koniecznej.

Ale interwencja, aby odniosła skutek, z reguły będzie wymagała jeszcze naruszenia nietykalności cielesnej innych uczestników bójki w celu rozdzielenia walczących, a nadto może też wymagać odpierania zamachów zagrażających bezpośrednio nie interweniującym osobom, lecz poszczególnym, najbardziej poszkodowanym uczestnikom bójki. Takie działanie osób interweniujących nie może być uznane za działanie w obronie koniecznej, gdyż bądź osoby te same dopuszczają się zamachu na poszczególnych uczestników bójki, bądź też stają doraźnie w obronie

poszczególnych jej uczestników, którym przecież prawo do obrony koniecznej nie przysługuje. Jednakże osoby interweniujące w ten sposób nie ponosiły i nadal nie będą ponosić za swą pozytywną postawę odpowiedzialności, gdyż do działania ich będą miały zastosowanie przepisy o stanie wyższej konieczności.⁷ I w tym zakresie zbędny byłby przepis art. 22 § 2 projektu. Jeżeli jednak projekt miałby na myśli nie tylko interwencję w celu rozdzielenia bijących się lub pozbawienia ich niebezpiecznych narzędzi, ale również prawo do obrony koniecznej poszczególnych uczestników bójki, to tak rozumiany przepis byłby już ryzykowny. Bójki bowiem często zaczynają się od zwady dwóch osób, którym kolejno przychodzą z pomocą krewni i znajomi, każdy w „obronie” swoich bliskich. Dopiero udział tych „obrońców” przekształca niekiedy drobny nawet incydent w krwawą bójkę. Gdyby tym interweniującym „obrońcom” projekt miał przyznać prawo do obrony koniecznej, to mogłoby się zdarzyć, że nie byłoby winnych, choć byłiby np. zabici.

Mówiąc o tym, nie można pominąć tych poważnych trudności natury faktycznej, związanych z problematyką dowodową a wynikających z charakteru przestępstwa bójki (wielu uczestników, gwałtowny przebieg). W tych warunkach ocena intencji osoby interweniującej na pewno nie będzie łatwa. Nie mniejsze jednak trudności będą istniały, gdy całe zagadnienie sprowadzimy nie — jak obecnie — do kwestii winy, lecz — jak w projekcie — do rozszerzonej obrony koniecznej (art. 22 § 2). Tak samo bowiem trzeba będzie odróżnić tych, co występują w celu przywrócenia porządku i spokoju publicznego, od tych, co ten porządek i spokój zakłócają.

Mimo to tu i ówdzie podnoszą się jeszcze głosy, że koncepcja o niedopuszczalności obrony koniecznej w bójce nie jest słuszna, ba, jest nawet społecznie wręcz szkodliwa, gdyż uniemożliwia obronę przed chuliganami, a uczciwego obywatela, ingerującego czynnie w zajściu chuligańskim w celu zlikwidowania go, może zaprowadzić wspólnie z chuliganami na ławę oskarżonych jako uczestnika bójki.⁸ Obawa stworzenia w ten sposób swoistego immunitetu dla chuliganów, którym nikt nie ośmielił się przeciwstawić, bo będzie odpowiadać wraz z nimi za udział w bójce, wydaje mi się jakimś nieporozumieniem, bo przecież chuligani nie urządzają wspólnych bójek ze spokojnymi obywatelami, lecz po prostu napadają na spokojnych obywateli. Nie ma tu więc bójki, lecz pobicie, a przy pobiciu obrona konieczna przeciw napastnikom zawsze jest dopuszczalna. Jeżeli więc chuligani napadną na spokojnego obywatela, to zarówno napadnięty, jak i ci, którzy przyjdą mu z pomocą, w pełni korzystają z prawa do obrony koniecznej i nie jest tu potrzebny żaden przepis rozszerzający obronę konieczną.

Wynikałoby stąd, że omawiany przepis art. 22 § 2 jest zbędny, bo podstawę do odpięcia chuligańskich zamachów na wszelkie dobra społeczne lub jednostek stanowi art. 22 § 1, osoby zaś interweniujące w celu zlikwidowania bójki nie ponoszą odpowiedzialności z braku winy (z braku zamiaru wzięcia udziału w bójce). No, ale w uzasadnieniu projektu czytamy na s. 103, że intencją tego nowego unormowania, zachęcającego obywatela do interweniowania w zajściu chuligańskim, jest zaktywizowanie społeczeństwa do zwalczania naruszeń porządku prawnego przez występkę o charakterze chuligańskim.

⁷ Por.: wyrok składu 7 sędziów SN z 28.II.1963 V K 343/62, OSNKW 11/63, poz. 194.

⁸ T. Kucharski: Chuligański immunitet? PiZ 1/64 i moja na to odpowiedź: Chuligański immunitet nie istnieje, PiZ 4/64. Por. też St. P. o. d.: Rewizje nadzwyczajne Ministra Sprawiedliwości, „Gazeta Sądowa i Penitencjarna” nr 7 z 1968 r.

Taki apel do społeczeństwa na pewno zasługuje na uznanie. Mam tylko poważne wątpliwości, czy właściwym do podejmowania tego rodzaju apeli miejscem — i to w takiej właśnie formie, jak przyjmuje projekt (zrównanie z obroną konieczną wszelkich wystąpień w celu przywrócenia porządku lub spokoju) — jest właśnie kodeks karny. Wydaje mi się, że zachęcanie obywateli do interweniowania w zajęciach chuligańskich jest rzeczą popularyzacji prawa, a nie normy kodeksowej.

Obawiam się, że taki zawarty w kodeksie karnym apel do przywracania porządku i spokoju publicznego nie zachęci i nie zaktywizuje spokojnych, uczciwych obywateli, z natury rzeczy niezbyt skłonnych do tego rodzaju interwencji, do walki z chuliganami, natomiast może trafić pod niewłaściwy adres. Obawiam się, że przepis ten może być nadużywany przez chuliganów, którzy przecież nie przepuszczają żadnej okazji, by wszcząć awanturę. Mogą nawet powstać ekipy interwencyjne złożone z chuliganów lub innych mętów społecznych, które pod pozorem przywracania porządku lub spokoju publicznego na ulicy, w lokalach, w tramwajach itp. będą wyzywać się, szarpiąc i bijąc obywateli. Zresztą omawiany przepis może być nadużywany nie tylko przez chuliganów. Skoro więc przepis art. 22 § 2 projektu jest — jak mi się wydaje — zbędny, a nawet ryzykowny, to może byłoby lepiej zrezygnować z tej nowej instytucji.

5. Ponieważ omawiany problem wiąże się ściśle z bójką, zachodzi więc potrzeba porównania obecnego ustawowego stanu faktycznego w tym zakresie z nowym unormowaniem w projekcie.

Poważnym brakiem obecnie obowiązującego kodeksu karnego jest uzależnienie karalności bójki (pobicia) od jej następstw w postaci co najmniej ciężkiego uszkodzenia ciała lub od używania przez sprawcę niebezpiecznego narzędzia. Zakres przepisów art. 240 i 241 k.k. jest więc zbyt wąski. Pierwszy bowiem z tych artykułów ogranicza odpowiedzialność karną tylko do udziału w takiej bójce (pobicie), w której wyniku nastąpiła śmierć, bardzo ciężkie lub ciężkie uszkodzenie ciała, pozostawiając poza swym zasięgiem te bójki (pobicia), w których wyniku nastąpiły uszkodzenia ciała wprawdzie według przyjętej w prawie karnym nomenklatury „lekkie” (art. 237 k.k.), ale w rzeczywistości niekiedy bardzo niebezpieczne i poważne, bo nawet zagrażające chwilowo życiu lub naruszające czynności narządu ciała na okres kilkunastu dni. Artykuł zaś 241 k.k. ogranicza odpowiedzialność za udział w bójce (pobicie) tylko do tych uczestników, którzy osobiście używali niebezpiecznych narzędzi.

Konsekwencją obecnego unormowania jest bezkarność uczestnika bójki (pobicia), nawet bardzo niebezpiecznej, jeżeli w jej wyniku nie nastąpiło co najmniej ciężkie uszkodzenie ciała, a uczestnik osobiście nie używał żadnego niebezpiecznego narzędzia. Dalszą konsekwencją jest bezkarność uczestnika bójki (pobicia), który włączył się do niej — z całą świadomością uczestniczenia w bardzo niebezpiecznym zajściu — już po nastąpieniu skutku śmiertelnego albo w postaci co najmniej ciężkiego uszkodzenia ciała.

Projekt z 1956 r. wyeliminował wspomniane anomalie, zerwał bowiem z konstrukcją art. 240 k.k. uzależniając karalność udziału w bójce (pobicie) od nastąpienia określonych skutków, i przyjął jako kryterium karalności zagrożenie dla życia lub zdrowia ludzkiego, przy czym używanie niebezpiecznego narzędzia uznał za przypadek kwalifikowany (art. 135).

Projekt z 1963 r. powrócił do koncepcji k.k. z 1932 r., rozszerzając jednak zakres bójki (pobicia) przez penalizację udziału również w takiej bójce (pobiciu), w wyniku której nastąpiło choćby tylko lekkie uszkodzenie ciała lub w której inny uczestnik używał niebezpiecznego narzędzia (art. 200 i 201).

Obecny projekt wprowadza słuszny — moim zdaniem — kompromis. Jako typ podstawowy przestępstwa przewiduje on udział w bójce (pobiciu) niezależnie od jakichkolwiek następstw, wprowadzając jako kryterium karalności zagrożenie dla życia lub w znacznym stopniu dla zdrowia.

Przepis art. 164 § 1 projektu brzmi: „Kto bierze udział w bójce lub pobiciu, w których naraża się człowieka na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”.

Pozostałe przepisy projektu dotyczące bójki (pobicia) zostały przejęte z obecnie obowiązującego u nas kodeksu karnego. I tak dalsze przepisy art. 164 zawarte w § 2 i w § 3, odpowiadające przepisom prawnym w art. 240 § 1 i § 2 k.k., stanowią przypadki kwalifikowane ze względu na skutek i zostały sformułowane następująco:

„Art. 164 § 2. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest ciężkie uszkodzenie ciała lub ciężki rozstrój zdrowia, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat. § 3. Jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest śmierć człowieka, sprawca podlega karze pozbawienia wolności od roku do 10 lat”.

Wreszcie przepis art. 165 projektu, odpowiadający art. 241 k.k., stanowi — w stosunku do typu podstawowego określonego w art. 164 § 1 — przypadek kwalifikowany ze względu na użycie niebezpiecznego narzędzia. Przepis ten ma brzmienie następujące:

„Art. 165. Kto, biorąc udział w bójce lub pobiciu człowieka, używa broni palnej, noża lub innego niebezpiecznego narzędzia, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 5 lat”.

Widać stąd, że różnica między unormowaniem obecnym a unormowaniem w projekcie sprowadza się w zasadzie do tego, że projekt, zachowując dotychczasowe ustawowe stany faktyczne, wprowadza jeszcze nowy, stanowiący podstawowy typ bójki (art. 164 § 1), przez co znacznie rozszerza penalizację bójek.

W związku z krytycznymi uwagami odnoszącymi się do obecnego unormowania prawnego w zakresie bójek, należy wprowadzoną przez projekt zmianę ocenić pozytywnie. Nowy przepis art. 164 § 1 jest bardzo potrzebny, wypełnia bowiem istniejącą lukę i usuwa te braki, o których była wyżej mowa.

Skutek, nawet najcięższy, nie zawsze jest miarą napięcia sytuacji niebezpiecznej dla życia lub zdrowia ludzkiego. Zdarzają się bowiem bójki niezwykle groźne i niebezpieczne, w których tylko dzięki jakiemś szczególnemu zbiegowi okoliczności nie dochodzi do poważniejszych następstw. Obecnie uczestnik takiej groźnej bójki uchodzi bezkarnie, według projektu zaś będzie on odpowiadał właśnie z art. 164 § 1. Obecnie biorący udział w groźnej bójce, w której inni uczestnicy używają niebezpiecznych narzędzi, jeżeli nie nastąpi ciężki skutek, nie odpowiada, na podstawie zaś omawianego przepisu projektu będzie odpowiadał. Wreszcie z tego przepisu będzie też odpowiadał ten, kto włączy się do bójki (pobicia) już po doznaniu przez pokrzywdzonego ciosu powodującego skutek w postaci śmierci, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia. Obecnie taki sprawca, jeżeli nie używał niebezpiecznego narzędzia, uchodził w zasadzie bezkarnie.

Jeśli chodzi o przepisy § 2 i § 3 art. 164 projektu, to — jak już wspominałem — stanowią one przypadki kwalifikowane w stosunku do § 1. Choć przepisy te zostały nieco inaczej zredegutowane niż odpowiadające im przepisy art. 240 § 1 i § 2 k.k. (bo w kodeksie karnym mówi się „jeżeli stąd wynikło”, w projekcie zaś „jeżeli następstwem bójki lub pobicia jest”), to jednak między tymi sformułowaniami można dać znak równości, w obu bowiem wypadkach chodzi o te następstwa w postaci określonych skutków, które wynikły z bójki (pobicia) jako zbiorowego działania wszystkich uczestników.

Również gdy chodzi o stronę podmiotową, też nic się nie zmieniło, bójka (pobicie) bowiem według projektu — tak jak obecnie — stanowi przestępstwo o winie kombinowanej (*culpa dolo exorta*). Podobnie jak obecnie następstwa bójki (pobicia) przewidziane w art. 240 § 1 i § 2 k.k. muszą być zawinione w rozumieniu art. 15 § 2 k.k., tak samo w projekcie następstwa bójki (pobicia) przewidziane w § 2 i w § 3 art. 164 muszą być zawinione w rozumieniu art. 8 projektu.⁹

Różni się natomiast przepis art. 164 § 2 projektu swym zakresem od przepisu art. 240 § 1 k.k., co jest konsekwencją odstąpienia w projekcie od dotychczasowego podziału uszkodzeń ciała. Art. 240 § 1 k.k. obejmuje swym zasięgiem te bójki (pobicia), których następstwem są uszkodzenia określone w art. 235 i 236 k.k., projekt zaś obejmuje te, których następstwem jest ciężkie uszkodzenie ciała lub ciężki rozstrój zdrowia. Zakres więc art. 164 § 2 projektu jest węższy, bo ciężkie uszkodzenia ciała i ciężki rozstrój zdrowia (art. 161) obejmuje — według obecnej nomenklatury — wszystkie uszkodzenia bardzo ciężkie (art. 235 k.k.) i tylko część spośród ciężkich uszkodzeń określonych w art. 236 k.k. Pozostała część ciężkich uszkodzeń z art. 236 k.k. jest poza zasięgiem przepisu art. 164 § 2 projektu. Tak więc uczestnik bójki o takich właśnie następstwach będzie odpowiadał z art. 164 § 1 projektu.

W tym zakresie nastąpiło pewne złagodzenie sankcji, bo art. 164 § 1 przewiduje karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 3 lat (obecnie od 6 miesięcy do 5 lat). Natomiast zaostrzona została sankcja, i chyba słusznie, jeśli chodzi o skutek śmiertelny, bo art. 164 § 3 przewiduje karę pozbawienia wolności od roku do 10 lat (obecnie od 6 miesięcy do 10 lat). Wspomnieć jeszcze warto, że przepis ten stanowi występek, gdy tymczasem art. 240 § 2 k.k. stanowi zbrodnię, co również jest konsekwencją przyjęcia w projekcie odmiennego kryterium przy podziale przestępstw (art. 5).

Wreszcie co się tyczy przepisu art. 165 projektu, to należy stwierdzić, że jest on niemal dosłownie powtórzeniem przepisu art. 241 k.k., z tą tylko zupełnie nieistotną zmianą, że po wyrazie „broń” dodano wyraz „palna”. W ten sposób używany w bójce np. bagnet będzie uznawany nie — jak obecnie — za broń, lecz za inne niebezpieczne narzędzie.

Nierozszerzenie zakresu tego przepisu przez objęcie nim również tych uczestników, którzy osobiście nie używali niebezpiecznych narzędzi, jest uzasadnione wprowadzeniem przepisu art. 164 § 1 jako typu podstawowego przestępstwa bójki, obejmującego wszystkie niebezpieczne bójki.

⁹ Art. 8 projektu brzmi: „Sprawca przestępstwa umyślnego ponosi surowszą odpowiedzialność, którą ustawa uzależnia od określonego następstwa czynu, jeżeli co najmniej powinien być i mógł je przewidzieć”. Przepis ten różni się więc w sposób istotny od odpowiadającego mu art. 15 k.k., ponieważ całkowicie pomija treść zawartą w § 1 art. 15 k.k. (okoliczności, od których zależy wyższa karalność).

Projekt — jak podnosi się w jego uzasadnieniu — daje wyraz stanowisku, że zjawiska bójki i pobicia nie tracą swej aktualności i że nowy kodeks powinien zawierać przepisy pozwalające na stanowczą walkę z tym zjawiskiem. Ocena tych przepisów, a w szczególności art. 164 § 1 pozwala żywić nadzieję, że postulat ten będzie spełniony, przy czym nie wydaje się, by projektowany nowy przepis mógł spowodować nadmierną penalizację. Wprowadzone w nim kryterium bezpośredniego narażenia na niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszkodzenia ciała, a więc na bardzo poważne niebezpieczeństwo, pozwoli na rozsądne rozgraniczenie bójek karalnych od niekaralnych. Nie zachodzi więc obawa penalizacji każdej bójki.

PYTANIA I ODPOWIEDZI PRAWNE

PYTANIE:

Jak należy obliczyć „odpowiednie wynagrodzenie” określone w art. 231 § 1 k.c. w sytuacji, gdy samoistny posiadacz gruntu w dobrej wierze zabudował grunt, który mu właściciel wydzielił w wyniku uregulowania spłaty spadkowej w wysokości 306 rubli, zasądzonej wyrokiem sądu z roku 1919.

Zaznaczyć należy, że w warunkach miejscowych spłata w wysokości 306 rubli równała się współcześnie cenie jednego morga, czyli 5.600 m² ziemi, a działka, o której przeniesienie (własności) powód wnosi w sprawie niniejszej, ma około 1.500 m².

Zaznaczyć nadto należy, że oczywiście nie można się powoływać na zasiedzenie.

ODPOWIEDŹ:

W odpowiedzi swej ustosunkuję się najpierw do zagadnienia prawnego będącego przedmiotem pytania, a dopiero potem do sytuacji prawnej, na której tle zostało postawione powyższe pytanie.

1. Art. 231 § 1 k.c. mówi o roszczeniu samoistnego posiadacza w dobrej wierze, który wznosił budynek lub inne urządzenie o wartości przenoszącej znacznie wartość zajętej na ten cel działki, o przeniesienie na niego jej własności za „odpowiednim wynagrodzeniem”. Jest to unormowanie ustawowe, różniące się od brzmienia art. 73 § 2 pr. rzecz. z 1946 r., bo w tym ostatnim artykule — przy po-